

ŚMIERĆ W STAREJ KUCHNI. PARABOLA KSIĘGI HENRYKOWSKIEJ O POŻYTKACH Z GOŚCINNOŚCI

Kiedys, zanim okolice Henrykowa przypadły księciu jaworsko-świdnickiemu Bolkowi I, przybył do klasztoru dziedzic pobliskich Raczyc, Gniewko Woda. Opis owej wizyty składa się z niewielu tylko słów: gość *pewnego dnia przybywszy tu do klasztoru, gdy siedział w starej kuchni przy stole i zajadał, zaskoczyła go nagła śmierć*¹.

Dramatyczna ta historia nabiera większej jeszcze wyrazistości, gdy przytoczymy ją w łacińskim oryginale: *quadam die veniens huc ad claustrum, cum in antiqua coquina sederet ad mensam et comederet, subita morte preventus est*². Użyte tu słowo *comedo* to wszak nie tyle *zajadać* — o dość umiarkowanej ekspresji — ile *pożerać, trwonić, marnować*. Gniewko więc nie tyle może „zajada” ile „pożera”, je łapczywie, szybko, jakby w obawie, że ktoś go uprzedzi, pozbawi obfitego jadła. I rzeczywiście, wyprzedza go nieoczekiwana, nagła śmierć. Gniewko umiera nagle wśród pełnej obfitości pokarmów zgromadzonych w „starej kuchni” henrykowskiego klasztoru. Umiera pośród jadła, którego nie zdążył pożreć, strwonić, zmarnować opychając się ponad miarę. Jednym zwięzłym zdaniem henrykowski mnich, oszczędzając czytelnikowi turpistycznych detali, przedstawia to, co skandalizujący artysta z połowy XX w. rozciągnął do rozmiarów pełnometrażowego filmu: *Wielkie żarcie*.

* Wykaz skrótów zastosowanych w przypisach znajduje się na końcu tomu, przed spisem treści.

¹ *Lib henr* s. 79.

² *Tamże*, s. 176.

Sens moralny jest oczywisty, mnich nie musi go przypominać, wszak nieumiarkowanie w jedzeniu to grzech główny. Gniewko to zatem grzesznik. To, co o nim wiemy — a wiemy także z *Księgi henrykowskiej* — utwierdza w tym przekonaniu. Gniewko był jednym z czterech braci. *Erant autem Poloni et habebant officium in curia principis, quod erant camerarii, et suis calumpniis pauperes crebrius molestabant*³. Urząd sprawowali niewysoki lecz, jak widać, dający możliwości częstego szykanowania biedaków. Byli zatem najpewniej poborcami skarbowymi lub urzędnikami sądowymi⁴. Swe *officium* dworskie wykorzystali też do zagarnięcia wchodzących w skład książęcych dóbr stołowych Raczyń. Kiedy ziemia henrykowska przypadła księciu Bolkowi wówczas to *a senioribus militibus, qui terram dividebant, ipsa hereditas Rathschitz ascripta fuit mense principis, sicut ad eam pertinuerat ad antiquo; et ideo dux Bolko omnes superius nominatos, qui se dicebant heredes de Rathschitz, eliminare voluit. Sed multis militibus pro eis intercedentibus tandem ad hoc devenit, quod ipsi de predicta hereditate obligaverunt se ad serviendum duci in uno dextrario et sic hereditatem predictam in feudo de manu principis receperunt*⁵.

Dziedzice Raczyń, lub raczej uzurpatorzy tej własności zdołali też zaskarbić sobie przychylną wystarczająco wpływowych rycerzy, aby, za cenę służby konnej, utrzymać się w posiadaniu Raczyń. Wymiar służby jak i cena ziemi sugerują, iż cała posiadłość liczyła 12–14 łanów⁶. W chwili kiedy *Księga henrykowska* rozpoczyna swe opowiadanie dziedzictwo to należało do czterech braci. Jeden z nich, Żupczy

³ Tamże, s. 175.

⁴ O tych pomniejszych komornikach zob. K. M o d z e l e w s k i, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XIII wiek*, Wrocław etc. 1975 s. 123 nn. Identyfikacja z Gniewkiem przydomek — Woda nosił w połowie XIII w. klucznik brzeski Jan. Czy z tożsamości przydomka i pracy w tym samym pionie wynika cośkolwiek dla pokrewieństwa brzeskiego klucznika z komornikami z Raczyń? Zob. M. C e t w i ń s k i, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982 C. 359 s. 128 gdzie podstawa źródłowa.

⁵ *Lib henr* s.176 wzmianka to o dużej wartości dla poznania systemu administracyjnego w księstwie Bolka I, por. też s. 184 gdzie o prowadzeniu rejestru służb należnych księciu z dóbr rycerskich.

⁶ Szerzej zob. M. C e t w i ń s k i, J. M a r o ń, *Od „Grand armée” do patrolu. Liczebność armii mongolskiej i polskiej w bitwie pod Legnicą 9 kwietnia 1241 roku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia CVI, Wrocław 1993 s.91–110.

per se volens habere domicilium, oddzielił się od braci obejmując 1/4 posiadłości, *aliis tribus fratribus simul in uno domicilio et pane permanentibus*⁷. Z tej trójki Cieszek zmarł na trąd, drugi — Jan Rzeźnik, *gdy pewnego czasu pilnował swego konia za swoim dworzyszczem, leżąc na pastwisku w trawie, zginął nagłą śmiercią*⁸. Ponieważ Cieszek i Jan nie pozostawili potomstwa, 3/4 Raczyń przypadło Gniewkowi Wodzie. Czyniło to zeń człowieka dość zamożnego i nie pozbawionego, dzięki służbie na dworze książęcym, pewnych znajomości. Wszystko to zdaje się tłumaczyć dlaczego henrykowscy mnisi goździli się z jego pustoszącymi klasztorną spiżarnią wizytami w starej kuchni. Sądzieli zapewne, że unikają tym sposobem większym szkodom, jakie mógł im wyrządzić ten *latrunculus*, tj. łotrzyk czy wręcz bandyta⁹.

Gościnność mnichów była, zdaje się, nieco wymuszona. Okazywanie gościnności jest jednak także nakazem Pisma Świętego. Wszak Jezus zaprasza do swego stołu grzeszników. A Gniewko Woda niewątpliwie grzesznikiem jest a więc i mnisi mogą, jak Jezus, tłumaczyć fakt jedzenia i picia „z celnikami (lub „komornikami” jak Raczyń — M.C.) i grzesznikami” słowami z Ewangelii św. Marka: *Nie zdrowi potrzebują lekarza, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników*¹⁰. Stara kuchnia henrykowskiego klasztoru staje się w ten sposób areną misyjnych zmaganiń tułtejszych cystersów, synów *Izraela* z ich sąsiadami, *synami Hagar, Amorejczykami, mieszkańcami Babilonu*¹¹. Przekaz *Księgi henrykowskiej* pozwala nam spojrzeć na chrystianizacyjne wysiłki cystersów — dosłownie — „od kuchni”. Zakonna gastronomia — znana skąd-

⁷ *Lib henr* s. 175. To też jeden z bardziej szczegółowych opisów funkcjonowania braterskiego niedziału.

⁸ *Lib henr* s.79.

⁹ Jako *latrunculi* dziedzice Raczyń w *Lib henr*, s. 176. Zob. M. C e t w i ń s k i, *Bóg, szatan i człowiek w „Księdze henrykowskiej”*, NP t. 83:1994 s. 77–91; T e n ń e, „Nowy Izrael”. *Księga henrykowska i kształtowanie wspólnoty mnichów z Henrykowskiej*, w: *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średnio-wiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniowskiemu*, Toruń 1997 s. 71–76.

¹⁰ *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu (Biblia Tysiąclecia)*, Poznań 1965, Mk 2,17. Por. też zwięzłe uwagi w: *Praktyczny słownik biblijny*, pod red. A. G r a b n e r - H e i d e r a, Warszawa 1994 s. 394 (*Gościna, Gościnność*).

¹¹ Por. M. C e t w i ń s k i, „Nowy Izrael”, *passim*.

inąd ze swej jakości — okazuje się znaczącym argumentem w misyjnej działalności¹².

Nawracanie Gniewka Wody było, zdaje się, trudem daremnym. Wszak i po jego śmierci Raczyce to gniazdo *łotrzyków w ziemi Izraela*¹³. Czyżby zatem jądło pożarte przez dziedzica Raczyca zostało istotnie, z punktu widzenia klasztoru, zmarnowane? Przeciwnie jest przecież we wszystkich pozostałych fragmentach *Księgi henrykowskiej* traktujących o ucztach i poczęstunkach. Historię klasztoru otwierają bowiem dwie uroczyste uczty. Pierwszą urządza notariusz Mikołaj a jej finał to zgoda księcia na fundację klasztoru¹⁴. Druga uświetnia dzień poświęcenia dwóch ołtarzy w drewnianym klasztornym kościele¹⁵. Przypadek trzeci zasługuje na szersze omówienie.

Oto, w 1237 r., pewnego dnia przybył na nocleg do klasztoru prepozyt wrocławski Piotr, *bardzo szlachetny imieniem, rodem i obyczajami*¹⁶. Był to, donosi źródło, wuj biskupa Tomasza I, a *ponieważ był mężem roztropnym i odznaczał się bardzo zacnością obyczajów, zrazu po wyświęceniu pana biskupa Tomasza rządził biskupstwem przez kilka lat w sprawach doczesnych*¹⁷. W owym czasie klasztor był takim niedostatkiem przyciśnięty, iż owego dnia, gdy pan prepozyt przybył ze swoim orszakem na nocleg, nie było w klasztorze więcej niż 4 chleby¹⁸. Opat Bodo *statim misit ad curias et ad inclusam, collegit tantos panes, ut eundem prepositum et suam familiam illa nocte et sequenti die in prandio honestissime procuraret*¹⁹. Ugoszczony Piotr

¹² Szeroko, popularnie zob. L. M o u l i n, *Życie codzienne zakonników w średniowieczu (X–XV wiek)*, Warszawa 1997 s. 44 nn.

¹³ *Lib henr* s. 80.

¹⁴ *Tamże*, s. 112.

¹⁵ *Tamże*, s. 116.

¹⁶ *Tamże*, s. 101.

¹⁷ *Tamże*, s. 101.

¹⁸ *Tamże*, s. 101. Podobna idea widoczna w legendzie dominikańskiej, gdzie jednak silny czynnik nadprzyrodzony, por. *Legendy dominikańskie*, tłum. i opr. J. S a l i j, Poznań 1985 s. 23–25, gdzie podstawa źródłowa. Wiadomość *Lib henr* może stanowić podstawę rozważań na temat pożywienia mnichów henrykowskich, por. M. D e m b i ń s k a, *Dzienne racje żywnościowe w Europie w IX–XVI w.*, w: *Studia i materiały z historii kultury materialnej*, t. LII, Wrocław etc. 1979 s. 7–114. Interesujące, iż henrykowskie źródło skarży się na niedostatek chleba a nie wina czy piwa równie istotnych, stałych elementów klasztorowego posiłku.

¹⁹ *Lib henr* s.195.

rzekł wówczas do opata: *Domine abbas, quia mihi et meis bene fecistis, prestabo ego et vobis benefitium, si vixero*²⁰. Słowa prepozyta służą autorowi nie tylko za pretekst do popisania się grą słów (*Bene fecistis [...] benefitium*) lecz stanowią też wyraźny wykład ówczesnych obyczajów: za poczęstunek należy się dar. W tym wypadku prepozyt Piotr odwdzieczył się mnichom dziesięciną wartą 8 grzywien srebra²¹. Gościnność i energia opata przyniosła klasztorowi, już po tygodniu, wymierny pożytek.

Gościnność gospodarzy zobowiązuje gości. Tworzą się wzajemne związki. Opłaca się ona klasztorowi. Nawet w wypadku nieszczęsnego kaleki, chłopca Kwiecika, którego opaci Henryk i Bodo *żywili aż do jego śmierci*²². Wieśniak ten, który *quasi frequenter hic panem comedebat, narravit nobis omnes antiquitates hereditatum circa huius claustris territorium*²³. To opowieści Kwiecika przyniósł klasztorowi korzystny wyrok w sprawie o las Bukowina *et sortem Glambowitz, ubi nunc stat curia*²⁴. Nie dziwi więc decyzja, iż za duszę tego właśnie chłopca mnisi mają się modlić tak jak za innych dobrodziejów klasztoru²⁵. Gościnność obowiązuje tak wobec możnych tego świata jak i maluczkich. Wobec antypatycznego Gniewka Wody nie można było więc zachować się inaczej. Trzeba było cierpliwie znosić obecność tego łotrzyka w starej klasztornej kuchni.

Interesujące, że jakkolwiek mnisi goszczą, zdaje się, wszystkich, to nie wszystkich jednak z jednakowym szacunkiem. Taki wniosek zdaje się wynikać z używanego przez autorów *Księgi* słownictwa. Gniewko podane jądło *comederet*, Kwiecik swój chleb *comedebat*. Obaj zatem nie tyle jedzą, co żrą. Kwiecika tłumaczy jego chłopskie prostactwo. Zachowania Gniewka, dworskiego komornika, usprawiedliwić już w ten sposób nie można. Jego maniery są, jeśli zaufać *Księdze*, przeciwne dworskim. Wszak zgromadzeni na uroczystej uczcie książęta, biskupi i rycerze *jedzą i piją wesolo (ad convivium edentes*

²⁰ *Tamże*, s. 195.

²¹ *Tamże*, s. 195–196 otrzymany przywilej zawierał również zatwierdzenie innych dziesięcin z Niecieplej Izby i Wadochowic (obie tworzyły później Wiesental), żrebu Tomasza Okrzesica i z Bukowiny.

²² *Tamże*, s. 34.

²³ *Tamże*, s. 134.

²⁴ *Tamże*, s. 135.

²⁵ *Tamże*, s. 135.

et bibentes in leticia)²⁶. Dalej zaś następują słowa równie taktowne: *Peracto autem convivio, cum dux iam videretur hilalior existere...*²⁷ Skutkiem uczty książę *wydaje się już bardziej ochoczy* tylko. Przedstawia sobą zgoła inny widok niż padający trupem Gniewko czy z trudem posługujący się kaleką ręką Kwiecik. Obu wymienionym wprawdzie podaje się w klasztorze jadło, lecz wątpliwe, aby dopuszczono ich do wspólnego stołu, *convivium*, biesiadnego towarzystwa²⁸. Gniewko przyjmowany jest wszak w *starej kuchni* a i Kwiecik nie dzieli się chyba swymi opowieściami przy opackim stole. Poczęstunek w kuchni czy w ogóle wewnątrz klasztoru to z całą pewnością więcej niż chleb wydzielany żebrakom przed furką²⁹. Daleko jednak do sposobów w jaki przyjmowano przedstawicieli elity. Mnisi udzielają gościny wszystkim, grzeczność świadczą już tylko niektórym.

Wielbicieli twórczości Umberta Eco czy Ellis Peters zdziwi może fakt, iż, nagły przecież, zgon Gniewka zdaje się nie budzić żadnych podejrzeń. Żaden Wilhelm bądź Cadfael nie pojawia się w narracji źródła. Śmierć podczas posiłków zdarzała się wszak zarówno książętom — dość wspomnieć relację Kadłubka o ostatniej uczcie Kazimierza Sprawiedliwego — czy członkom elity feudalnej jak wielokrotnie zapewnia Jan Długosz³⁰. Żadnej aluzji do pokarmowego zatrućia³¹. Nagła śmierć jest zresztą, zapewnia *Księga henrykowska* przypadłością zwyczajną wśród właścicieli Raczyc. Przypomnijmy: Jan Rzeźnik zmarł w trawie pilnując konia w pobliżu własnego domu. Cieszek zaraził się trądem, chorobą często wówczas uważaną — mimo wysiłków św. Jadwigi — za haniebną, skutek seksualnej niewstrzeżności, własnej lub rodziców³². Żupczy, właściciel czwartej części Raczyc, *pojawszy żonę, splodził z niej pięciu synów, mianowicie: Teodoryka, Eberharda, Czesława, Jaśka i Krzyżana, których też pozostawił po sobie, gdy pewnego dnia stając przed sądem w Niemczy,*

²⁶ *Tamże*, s. 112.

²⁷ *Tamże*, s. 112.

²⁸ Por. uwagi J. B a n a s z k i e w i c z a, *Trzy razy uczta*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. 5, red. S. K. K u c z y Ń s k i, Warszawa 1992 s. 95 nn o „świętej wspólnocie uczających”.

²⁹ O czym wspomina żywot św. Jadwigi, MPH 4 s. 511 nn.

³⁰ Kadłubek, l. IV c. 19.

³¹ *Lib henr* s. 176.

³² J. L e G o f f, *Świat średniowiecznej wyobraźni*, Warszawa 1997 s. 147.

*wyzionął ducha*³³. Bratanek Żupczego, syn Gniewka, Więclaw także umiera podczas rozprawy sądowej. Ściślej zaś: po odroczeniu sprawy na 8 dni, podczas których opat henrykowski ma przedstawić dowody, iż spłacił Więclawowi 3 grzywny długu. *O, prawdziwie groźna i zaiste godna strachu głębia wyroków Bożych!* — prawi „Księga henrykowska” — *bo oto gdy z miejsca sądu odchodzili wspomniani bracia i Więclaw, i gdy tenże Więclaw przybył przed dom swego gospodarza, nadszedł moment, w którym Bóg zechciał poniżyć oszczercę i z wyroku Bożego nie wszedł on już do domu, lecz przed bramą padłszy w nagłym zgonie wyzionął ducha. Ten zaś straszliwy wyrok pomsty Bożej nie odstraszył żony pomienionego Więclawa i jego syna Piotra od dalszej złowrogiej akcji*³⁴. *Złowrogiej, lecz całkowicie bezskutecznej*³⁵.

Nie ulega wątpliwości — za nagłym zgonem Więclawa stoi słuszny gniew Boga. Nic też nie przeczy podejrzeniu, że i pozostałe wypadki śmierci panów z Raczyc mają to samo źródło. Wszak *placuit Auctori Pacis de finibus Israel elongare latrunculos et utile visum fuit heredibus de Rathschütz, ut ipsam hereditatem domino abbati et conventui venderet, quam dominus abbas de consilio conventus emit alacriter pro ducentis et XII marcis usualis ponderis et monete*³⁶.

Wszystkie ciosy jakie spadają na Raczyców spadają zatem za sprawą Boga. Bóg, darząc specjalną miłością henrykowski klasztor³⁷, powoli lecz konsekwentnie tak kieruje wypadkami, aby włość raczycka przeszła ostatecznie w posiadanie klasztoru. Gniewko Woda nie zdołał, a może nie miał nawet zamiaru, odwdziżyć się mnichom za ich gościnność. Dług spłacił więc zań Najwyższy Sędzia, prawdziwy — jak utrzymuje opat Piotr — fundator henrykowskiego klasztoru³⁸. Jest opowieść o pozyskaniu przez klasztor Raczyc zarówno relacją o, najprawdopodobniej rzeczywistych, wydarzeniach, jak też parabolą o korzyściach z gościnności. Nawet jeśli się jej udziela osobnikowi tak odrażającemu jak książęcy komornik — odpowiednik ewangelicznego celnika — Gniewko Woda.

³³ *Lib henr* s. 79.

³⁴ *Tamże*, s. 89.

³⁵ *Tamże*, s. 89.

³⁶ *Tamże*, s. 176.

³⁷ Por. M. C e t w i Ń s k i, *Bóg, szatan*, gdzie podstawa źródłowa.

³⁸ *Tamże*.

MAREK CETWIŃSKI

**Death in the Old Kitchen: A Moral Allegory from
The Foundation Book of the Henryków Monastery
Illustrating the Benefits of Hospitality**

Summary

This article analyses a passage in *The Foundation Book of the Henryków Monastery* which refers to the acquisition of the village Raczyce by the Henryków monks. It is both a realistic account of the sequence of events which led to the incorporation of Raczyce into the Cistercian estates as well as a moral allegory illustrating the beneficial effects of an act of hospitality extended to a rather disagreeable stranger. Yet in reality the events that result in the monastery getting rid of its unruly neighbours and taking over their estates are caused by God. God, we are told by the chronicler, watches all the time over human affairs and intervenes on behalf of the monks.

Translated by A. Branny